

Romek był nie tylko pięknym człowiekiem, mądrym i kreatywnym. Wie to każdy kto Go znał.

Jedną z Jego wielkich pasji były podróże. Konsekwentnie, przez kilka ładnych lat „zabierał” grupę przyjaciół i znajomych w różne strony świata. Zawsze miał pomysł gdzie i dlaczego. Podróżowanie z Romkiem było fantastyczne i bezpieczne. Otaczał nas wszystkich opieką, brał na siebie nie zawsze łatwą rolę organizatora. Czuł się za nas odpowiedzialny. A jeździliśmy daleko, w niezwykle miejsca.

Romek zawsze powtarzał, że na starość będziemy zwiedzać bliskie kraje a póki jesteśmy w sile wieku zobaczymy to co daleko. Póki jesteśmy...

Każdy z naszych wyjazdów był pełen wrażeń i kolorów. Staraliśmy się zwiedzać tak by zobaczyć to co wszyscy turyści i to co nie było dla innych ciekawe a dla nas bardzo.

Niezależnie od tego w jakiej części świata byliśmy, jakie to było państwo czy miasto, Romek o tym miejscu wiedział wiele. Kto jest prezydentem, premierem, jaka jest gospodarka, religia, kultura itd. Był zwolennikiem by poznawać historię i życie mieszkańców danego miejsca, „wtapiać” się w nie, poznawać tradycję, zwykłych ludzi, próbować lokalnych potraw i wina, którego był wybitnym znawcą i smakoszem. W Kalifornii na Uniwersytecie Berkeley szukaliśmy śladów Mitosza, nocą spacerowaliśmy po ulicach Betlejem, liczyliśmy pingwiny na wyspie św. Magdaleny w Chile, w Buenos piliśmy kawę w ulubionej knajpce Gombrowicza, tańczyliśmy sambę w Rio, manifestowaliśmy w Armenii a na Wembley w Londynie śpiewaliśmy razem z Adele itd., itd. itd.

Romek zawsze pouczał nas, by kupować pamiątki u lokalnych mieszkańców, szczególnie w krajach biedniejszych, tym samym wspierając lokalną gospodarkę.

Taki był nasz Romek. Myślał o wszystkich.

Ostatni nasz wyjazd mieliśmy zaplanowany do Australii i Nowej Zelandii. Marzyliśmy o nim od lat. Wszystko było zaplanowane! Jak się okazało nie wszystko... Nikt bowiem nie zaplanował choroby Romka, która pojawiła się dwa miesiące przed naszym wyjazdem. Chciałam wtedy zrezygnować z podróży. Uważałam bowiem, że moim obowiązkiem jest zostać z Przyjaciółmi. I nie kto inny jak Romek przekonał mnie by jechać. Wiadomo było, że taka przygoda może się już nie powtórzyć. Pojechałam, zobaczyłam niezwykle świat i spełniło się jedno z największych moich marzeń! Kolejne, którego spełnienie zawdzięczam Romkowi i Gosi.

Nie będzie ani odrobiny przesady, kiedy powiem, że spotkanie Romka i Jego Rodziny odmieniło moje życie. Stało się barwne, ciekawsze i niezwykle. Jestem przekonana, że nie tylko moje.

Gdy oglądam zdjęcia z naszych podróży, wspominam nasze wspólne spotkania, jestem przekonana, że nigdy Romka nie zapomnę.

Takich ludzi się nie zapomina!

Takich ludzi nie wolno zapomnieć!



Hania Jaskutowska